

Zapiski T. Gumińskiego - 16-22.11.1974

Sobota, 16 listopada 1974 r.

Moje zajęcia związane z sesją witelonowską rozpoczęły się od wygłoszenia sub love na terenie zamku krótkiej informacji o przeszłości i stanie obecnym Legnicy. Miałem około setki słuchaczy. Następnie ruszyliśmy na wędrowkę po mieście. Zwiedziliśmy Muzeum Miedzi. Tutaj podzieliłem słuchaczy na dwie grupy. Jedna oprowadzała po wystawach mgr T. Sobolewska. Ze względu na brak czasu trzeba było zrezygnować ze zwiedzania Mauzoleum Piastów. Mój pośpiech był zbyt szybki, bo sesja i tak rozpoczęła się z półgodzinnym opóźnieniem. Trochę odetchnąłem po moich zajęciach wycieczkowych trwających ponad półtorej godziny. Najwyższy zachwyty i uznanie wzbudził występ chóru „Madrygał” pod batutą Henryka Karlińskiego, który błysnął rozległą skalą swoich możliwości. Śpiewacy reprezentowali się w swoich jednolitych strojach doskonale. Znakomicie brzmiały utwory wokalne z różnych epok historycznych; różnych kontynentów. Kapitalną wymowę miało odśpiewanie na zakończenie koncertu jednej strofy Mazurka Chłopskiego z 1831 roku, a zwłaszcza słowa refrenu „Hej bracia, w imię Boże, Bóg nam pomoże”. Wyraz w tekście „brodaczy” był zastąpiony „zaborców”. Ta przeróbka jest owocem ostatniego trzydziestolecia.

Po występie chóru wyświetlono jeszcze małoobrazkowy film poświęcony Legnicy, co chyba było celu, ponieważ większość obecnych poznała już zabytki miasta, a w programie sesji przewidziana była również wycieczka do Legnickiego Pola. W rezultacie kolacja wspólna dla wybranych gości i członków TPN rozpoczęła się po godz. 19. Charakterystyczne dla stosunków legnickich, że nie posadzono nas w oddzielnym pomieszczeniu, ale na Sali, gdzie odbywał się dancing! Tańczących mieliśmy nawet za plecami. W restauracji „Śródmiejska” jest wprawdzie wydzielone pomieszczenie, ale na I piętrze. Służbie chciano widocznie zaoszczędzić biegania po schodach z potrawami.

Niedziela, 17 listopada 1974 r.

Obrady w drugim dniu sesji rozpoczęły się o godz. 9. Moje zajęcia jednak od g. 7.15. Nie mogłem bowiem odmówić prof. Heckowi towarzystwa przy zwiedzaniu Mauzoleum Piastów. Przyjechał bowiem razem z nim z Wrocławia pewien pracownik uniwersytetu z Brna w Czechosłowacji i interesował się tradycjami polskimi Legnicy.

Niespodziewanie zupełnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad referatami. Mgr R. Stępień przypomniał, co na temat Bol. Rogatki, którym zajmowali się aż dwaj referenci, pisano ostatnio w „Sobótce”. Bardzo oryginalne było wystąpienie J. Minkiewicza, który nawiązał do artykułu ogłoszonego niedawno w tygodniku „Kultura” na temat „Dla czego młodzież w szkole nie lubi historii?”. Zakończył stwierdzeniem, że można będzie ten przedmiot polubić, jeżeli ujęty zostanie w sposób, jaki zaprezentował w pierwszym dniu prof. Heck i czynić będą zapewne jego uczniowie.

Nie obeszło się bez potknięć organizacyjnych. Chórowi „Madrygał” nie wręczono np. kwiatów. Zarząd TPN wyręczyli na szczęście autorzy referatów, członkowie prezydium przekazując śpiewaczkom otrzymane wcześniej wiązanki. Był to ujmujący gest. Gorzej natomiast wypadła sprawa zwrotu kosztów podróży niektórym prelegentom i honorariów za odczyty. W rezultacie jedyny prelegent przybyły z Warszawy nie tylko nie otrzymał zwrotu kosztów podróży, honorarium, ale nawet reszty z sumy, jaką wręczył jednej ze studentek SN, która zajmowała się kupnem biletu kolejowego. W rezultacie podobno przeszukiwał kieszenie w poszukiwaniu chociażby drobnych monet.

Reasumując spostrzeżenia i wrażenia z przebiegu sesji trzeba stwierdzić, że była to impreza udana.

Poniedziałek, 18 listopada 1974 r.

Pracowałem nad referatem o łowickich działaczach kultury. Wysłałem list do T-wa Przyjaciół Muzeum w Łowiczu proponując termin odczytu na ostatni tydzień listopada lub pierwszy grudnia r.b. Cięży mi bowiem już ta sprawa i nie pozwala na zajęcie się innymi pilnymi sprawami, jak chociażby skierowanie do „Ossolineum” reszty materiałów do t. IX S.L., aby ukazały się już w roku przyszłym i wydawnictwo nabrało regularności.

Gnębi mnie wprost sprawa „Pamiętnika Muzeum Miedzi 1962-1972”. Autorzy dostarczonych już artykułów wykazują bowiem zniecierpliwienie.

Okazyjnie via Kraków został nam dostarczony list od Joli. Poczta we Francji ciągle widać strajkuje. Nie brak tam również innych prób wzniecenia anarchii. Dziwne, jak t.zw. lud francuski po za własnym interesem nie widzi zupełnie potrzeb ogólnopaństwowych. Trzeba naprawdę mieć mocne nerwy, aby sprawować nad nim władzę.

Wtorek, 19 listopada 1974 r.

Podczas ostatniej sesji naukowej sprzedano ponad 30 tomów Szkiców Legnickich. Fakt ten uważam za osiągnięcie. Nabywano głównie tom najnowszy. Okoliczność ta wskazuje, że nabywcami byli głównie działacze PTTK. Z reguły bowiem przewodnicy turystyczni, jak mi wiadomo z obserwacji dokonanych w Muzeum Bitwy Legnickiej, zaopatrują się w nasze wydawnictwo. Nawiasem muszę dodać, że placówkę tę w r.b. odwiedziło już prawie 19 tys. osób. Znacznie mniejszą frekwencję wykazuje natomiast Muzeum Miedzi, choć miasto liczy już ponad 80 tys. mieszkańców i w szkołach uczy się 25 tys. dzieci i młodzieży.

Środa, 20 listopada 1974 r.

Dziś miałem godzinne spotkanie z grupą studentów i studentek Studium Nauczycielskiego. Inicjatywa wyszła od mgra R. Stępnia.

Opowiadałem o początkach T.P.N. w Legnicy i Muzeum Miedzi. Słuchacze nie uczynili na mnie dobrego wrażenia. Nie rokują oni sukcesów oświacie i szkolnictwu. Zachęcałem do pytań. Padło jedno:

- Dla czego nie odbudowuje się wieży kościoła Św. Jana, którą zniszczył pożar.

Odpowiedź musiała być krótka: - Parafia nie ma potrzebnych funduszków. Potrzebna jest pomoc władz państwowych, a zwłaszcza może nowoczesnego sprzętu. Może udałoby się zastosować rozwiązanie trudności technicznych montując hełm wieży na ziemi i następnie przy pomocy dźwigu osadzić go na podstawie.

Piątek, 22 listopada 1974 r.

Otrzymaliśmy depezę od Joli z Paryża z wiadomością, że na początku grudnia wraca do Polski.

Urzędowanie w TPN. Załatwianie korespondencji redakcyjnej i likwidującej sprawę sesji.